

Bohaterowie naszych ulic: Ród Suffczyńskich

Data dodania: 2016-08-16 00:00:00

Link: <https://mail.leczna.pl/aktualnosci/bohaterowie-naszyc-ulic-rod-suffczyńskich>

Te nazwiska słyszymy codziennie, poruszamy się drogami o ich imieniu, ale często mało wiemy o bohaterach naszych ulic. Przybliżamy sylwetki osób o których mieszkańcy Łęcznej powinni wiedzieć.

Właścicielami dóbr łańcuchowskich w okresie od 1726 do 1900 roku byli Suffczyńscy. Był to ród patriotyczny o czym świadczy udział Antoniego w konfederacji barskiej, Jana i Józefa - w insurekcji kościuszkowskiej i Józefa Suffczyńskiego w Legionach Polskich we Włoszech. Byli też właścicielami dbającymi o dobra i lud tutaj za mieszkali, czego dowodem są ślady kultury materialnej i duchowej (Józef i Anna, Kajetan) jakie pozostawili czy też wdzięczna pamięć potomnych w jakiej zachowały się m.in. dziedziczki Barbara Suffczyńska i Maria. Oto krótkie notki o niektórych z nich.

Gdy w 1768 wybuchła konfederacja barska, która wymierzona była przeciwko Rosji prowadzącej wobec Rzeczypospolitej agresywną politykę Antoni Suffczyński brał w niej udział. Był on marszałkiem skonfederowanej ziemi różańskiej. Pojmany przez Rosjan dostał się do niewoli a następnie zesłany na Syberię, skąd udało mu się zbiec. Przebywał w Monachium a jego żoną została siostra Kazimierza Puławskiego, najśłynniejszego uczestnika konfederacji a później bohatera walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Brat Antoniego - Józef Suffczyński. brał również udział w życiu politycznym. Zaangażował się w walkę wokół Konstytucji 3 Maja, niestety jako jej przeciwnik. Zapewne wpływ na to miały wcześniejsze lata, gdy przebywał na dworze Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, jednego z przywódców stronnictwa hetmańskiego przeciwnego wszelkim pomysłom reformatorskim. Józef, zrażony później rządami Targowicy, idąc śladem swojego brata przystąpił do Powstania Kościuszkowskiego. Józef i Anna Suffczyńscy byli fundatorami murowanego kościoła pw. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie pobudowanego w latach 1812-1817.

Drugi z braci Antoniego - Jan Suffczyński, był zawodowym żołnierzem i dosłużył się w wojsku stopnia generała. Służył poza granicami kraju m.in. we francuskiej formacji Szarych Muszkieterów. Po wybuchu powstania w 1794 r. powrócił do kraju i oddał się pod rozkazy Naczelnika. W okresie napoleońskim, gdy cesarz Francuzów rozbudził nadzieje Polaków na zmianę losu i gdy przy boku Napoleona we Włoszech powstały Legiony Polskie, Józef Suffczyński zaciągnął się do Legionów i walczył w ich szeregach. Dotarł z ekspedycją Napoleona na wyspę San Domingo, i tam poległ pod leantel 16 X 1802 roku, o czym przypomina inskrypcja znajdująca się w kościele w Łańcuchowie.

Wnuk Józefa - Kajetan Suffczyński (ur. w 1807 r.), w czasie Powstania Listopadowego 1830-31 dowodził gwardią ruchomą na terenie powiatu chełmskiego, a później był adiutantem generała Henryka Kamieńskiego. Ale zasłużył się głównie tym, że pozostawił znaczący ślad w rodzimej literaturze. Po upadku powstania powrócił do domu i zajął się pisaniem. Pisał powieści historyczne, opiewał w nich chwałę oręża polskiego w konfederacji barskiej, powstaniu kościuszkowskim, wojnach napoleońskich i powstaniu listopadowym. Był autorem kilku powieści m.in. niezwykle popularnej wtedy i w latach późniejszych powieści „Rodzina konfederatów” poświęconej Józefowi Puławskiemu i jego synom - Kazimierzowi i Franciszkowi. O powieści „Zawsze oni. Obrazy historyczne i obyczajowe z czasów Kościuszki i Legionów” sam J. I. Kraszewski wyraził się, że jest napisana „z niezmierną znajomością charakteru i tradycji szlacheckiej”. Publikował głównie w „Kurierze Warszawskim” i „Dzienniku Literackim”. Pisał pod pseudonimem K. S. Bodzantowicz.

Barbara z Deszertów Suffczyńska, wdowa po Michale Suffczyńskim była córką Józefa Deszerta, szefa gabinetu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Po wczesnej śmierci męża Michała (zm. w 1813 r.) w czasie 56 lat gospodarowania dowiodła swojej zapobiegliwości, staranności i dbałości o majątek, który ocalała od sprzedaży. Wychowała też ich czworo dzieci: Zofię, Annę, Stanisława i wspomnianego wcześniej - Kajetana Suffczyńskiego.

Maria hr.Czacka, ujmowała wszystkich szczerą troską i miłością do każdego bliźniego swego, tak rodziny, jak i sąsiadów, domowników, sług i włościan, liczyć mogła od nich na dożgonne i późniejsze jeszcze „Bóg zapłać”.

Opr. Eugeniusz Misiewicz